

ROMAN TRZCIONKOWSKI

ur. 1932; Olkusz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, praca w szkole muzycznej, mieszkanie służbowe

21. Cały czas pracowałem w jednej szkole, w końcu dostałem też mieszkanie

To była początkowo ulica Plażowa, potem przekształcono ją na Muzyczną. I cały czas to była ta sama szkoła moja. Ja nigdy nie zmieniłem zakładu pracy. Pracowałem cały czas w tej szkole. Od samego podpisania umowy, aż do zwolnienia mnie przez panią dyrektor, która dowiedziała się, że mam pierwszą grupę. Ona mi powiedziała tylko tyle, że bardzo żałuje i jest jej przykro, że ona by chciała ze mną jeszcze dalej współpracować, ale nie może na to sobie pozwolić, ponieważ prawnik u którego się informowała, powiedział jej, że w żadnym wypadku nie może mnie zatrudnić, bo to grozi dosyć przykrymi konsekwencjami dla szkoły. Bo niechby się cokolwiek stało, to ona będzie musiała mi cały czas, do końca życia, płacić odszkodowanie. Pracowałem jeszcze tutaj na Krakowskim Przedmieściu, bo przecież ja jeszcze mieszkałem tam po wyprowadzeniu się szkoły na ulicę Plażową, to ja jeszcze w szkole muzycznej mieszkałem kilka lat, jeszcze jakieś cztery-pięć lat chyba mieszkałem. [Na Krakowskim] była też inna szkoła, pana dyrektora Dębskiego. A to jest szkoła Szeligowskiego. Bo jest dwie szkoły muzyczne w Lublinie. Jedna to tak zwane liceum muzyczne, szkoła podstawowa i liceum. A druga jest pierwszego i drugiego stopnia. Tylko i wyłącznie same przedmioty muzyczne. Nie ma ogólnych. Tamta szkoła wprowadziła się po naszej szkole. Wprowadziła się do tego budynku, a ja dalej mieszkałem jeszcze w tej szkole. Jakies piętnaście lat po moim przyjeździe szkoła przeniosła się na ulicę Plażową. Czyli to gdzieś jakiś siedemdziesiąty piąty rok mógł być. Dopiero pani wizytator Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego zaproponowała mi osobiście, że pieniądze wpłacą za mnie do spółdzielni na Czechowie, w pełnej wysokości, i dostanę mieszkanie natychmiast, z puli wojewody. To ja dopiero podjąłem decyzję, że w takich warunkach mogę już przejść do tego mieszkania spółdzielczego. Już nie było sensu dalej walczyć. Tym bardziej, że poszli na rękę, że dali mi pełne pieniądze należne na to mieszkanie. Nawet do tego stopnia, że

dostałem ponad czterdzieści chyba tysięcy czy około czterdziestu tysięcy, a mieszkanie kosztowało mniej. Tak że jeszcze miałem na opłacenie czynszu przez chyba pół roku. To był chyba 1979 rok. Powiedziano nam, że możemy sobie nawet wybrać mieszkanie, gdzie nam będzie najbardziej odpowiadało. Do tego stopnia, że myśmy dostali kilka propozycji. Na Osiedlu Wieniawskim, na Osiedlu Chopina, na Osiedlu Chęcińskiego. Cztery propozycje miałem. No i wybrałem sobie to na Moniuszki, to na Chęcińskiego. Dałem propozycję jakie mieszkanie mają mi zrobić i to mieszkanie otrzymałem w takim stanie.

Data i miejsce nagrania	2011-05-18, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"